

Maria Konopnicka

Rankiem w polu

Posrebrzało pole rosą,
Chodzi zorza stopką bosą,
Chodzi miedzą, chodzi żytem,
Sieje perły srebrnym świtem.
Zaszeptały liściem drzewa,
Pierwsza nutkę ptaszek śpiewa,
Dzionek modrą idzie drogą...
-Zresztą nigdzie nic, nikogo!

W sinym jarze wioska drzemie,
Opar kryje łążne ziemie,
Wierzby w strugach wodę piją,
Mgły lekuchną przędzę wija,
Gaje mówią w głos pacierze,
Ślubną suknię brzoza bierze,
Macierzanki pachną błogo...
Zresztą nigdzie nic, nikogo!

Spod zroszonej ziemi grudki
Wstają jasne niezabudki,
Roztulają złote oczy
U zdrojowych wód przezroczy.
Maczek zbudził się zajęczy,
Kropelkami rosy brzęczy,
Za nim bratki, jako mogą...
-Zresztą nigdy nic, nikogo!

Cisza w polu – że aż dzwoni,
Pusto w polu – jak na dłoni!
Przejrzeć można w koniec z końca
Złotniejący świat do słońca,
Czysty lazur ponad światem,
Przetykane błonia kwiatem,
Cienie gruszy ponad drogą...
-Zresztą nigdzie nic, nikogo!

